

Kuryer Poznański

wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Redakcja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracja i Ekspedycja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu marek 4, na wysłaniu pocztą cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1894 Abtheilung II. t. Nr. 57.) w innych krajach: omnia postalia et dołączaniem przesyłki.

Łączna ogólna

wynosi 16 funtów od drobniejszego siemiolowatego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frencler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strasburgu, Stuttgardsie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurichu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Halli n. S., Hanowerze, Genewie, Kałenicy (Chemnitz), Kolo. J. Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 26 października.

Z bliskiej chwili.

Wtorkowe głosowanie w francuskiej Izbie deputowanych byłoby uważane w każdym innym parlamencie za nadzwyczaj korzystny symptom dla pozycji rządu i za przeprowadzenie spokojnego, normalnego przebiegu sesji. Większość bowiem 160 głosów usunęła Izba interpelacyjną, zawierającą wszelkie drażliwe sprawy, które w ciągłym rozdrażnieniu utrzymują świat polityczny we Francji. Monarchiczny komplot, bulanzym, aferę panamską, amnestya itd. — wszystko to umiał bulanzystowski deputowany Pasaal Grousset połączyć w niebezpieczną interpelacyjną. A chociaż przez ministrów p. Dupuy krótko i kategorycznie odprawił zarazem interpelanta, jak i jego przyjaciół, to jednakże znalazło się 315 deputowanych, którzy stanęli po jego stronie, gdy zażądał zwykłej rezolucji. Sukces ten, oraz odroczenie interpelacji deputowanych Denisa i Bernisa nie mają jednakże we Francji żadnego większego znaczenia, ponieważ w dzisiejszej Izbie deputowanych, tak jak dawniej, brak jednolitości, stałej i celu świadomej większości, może się zatem bardzo łatwo wydarzyć, że dzisiaj lub jutro ministerstwo upadnie z powodu bagatelniejszych obrad niż wtorkowe.

W Anglii z wielkim zaciekawieniem oczekują mowy lorda Roseberga, w której ma wyłożyć i umotywić plany i projekty rządu dla przyszłej sesji parlamentarnej. Zaciekawienie to jest obecnie tem większe, że minister spraw wewnętrznych odwoływał się na przyszłe enuncjacje premiera i dodał, że premier objaśni także, jakich środków rząd użyje celem usunięcia przeszkód, stawianych przez Izbę lordów. „Doszliśmy — mówił Asquith — do tego punktu rozwoju konstytucyjnego, iż ta wielka kwestya musi być w jakikolwiek sposób załatwiona. Rozpocząć się musi nowy rozdział konstytucji angielskiej.“ — Wczoraj na bankiecie w Sheffield wygłosił lord Rosebery mowę, w której serdecznie wspominał o carze, jako o podporze pokoju europejskiego. Premier zaprzeczł, jakby ostatnia rada gabinetowa zajmowała się interwencją w Chinach. Gdy po pierwszym zwycięstwie Japończyków dowiedział się rząd, że Chiny są gotowe przyjąć warunki pokoju, wtedy zapytał się mocarstw europejskich o ich opinię. Wszystkie odpowiedziały nadzwyczaj korzystnie, tylko dwa sądziły, że chwila zawarcia pokoju jeszcze nie nadeszła. Gabinet na ostatniej swej naradzie nie zajmował się także kwestya Madagaskaru w duchu nieprzyjaznym dla Francji. Anglia bowiem uznaje francuski protektorat nad Madagaskarem.

Z Carogrodu piszą do „Polit. Corresp.“: Święty synod ekumeniczny patriarchy na jednym z ostatnich posiedzeń roztrząsał encyklikę Leona XIII o zjednoczeniu Kościołów wschodnich z Kościołem rzymsko-katolickim. Przedmiotem obrad było pytanie, jakie stanowisko ma zająć ekumeniczny patriarchat w obec dążeń Kury papieżkiej. Po burzliwej dyskusji zgodzono się na to, że patriarcha powinien do wszystkich eparchii wystosować list pasterski, w którym wystąpi przeciwko zjednoczeniu obu kościołów, jakiego pragnie Papież, oraz przestrzeże wiernych grecko-prawosławnego kościoła przed propagandą katolicką. Redakcja tego listu pasterskiego powierzono uchodzącemu za uczzonego teologa metropolie z Methene, monsignorowi Nikephorosowi.

Biurowi Reutersa donosi z Shanghai, że wedle pogłoski, Chińczycy mieli opuścić port Artur a Japończycy wyładować w Ta-lien-hoan na wschód od portu Artur. — Z Yokohamy donoszą, że trzęsienie ziemi w okęgach Sakata, Yamagata i Akami zniszczyło 3000 domów. Wedle dotychczasowych obliczeń 260 ludzi straciło życie. Wedle dalszych wiadomości z Yakohamy, korpus armii, który Hiroshimę opuścił pod przywództwem marszałka Oyama i który miał mieć stację w Chińczykami pod portem Artur, miał, według pogłoski, wyładować w pobliżu Seikiosso na terytorium chińskim. Wojska japońskie w północnej Korei przekroczyły rzekę Yalu i stanęły w Mandzuryi.

W Petersburgu, jakieś nieznane „stronnictwo prawa“ rozesłało odezwę do rozmaitych osobistości, w której występuje przeciwko rządowi autokratycznemu i domaga się ogólnego prawa głosowania, wolności sumienia, niezależności sądów, wolności prasowej i wolności łączenia się w stowarzyszenia. Dalej ze względu na to, że w skład caratu wchodzi rozmaite narodowości, żąda „stronnictwo prawa“, aby każda narodowość miała prawo rozstrzygnięcia o sobie pod względem politycznym. W końcu wyraża rzeczone stronnictwo nadzieję, że odezwa ta znajdzie oddźwięk w sercach tych wszystkich, którzy swój godności ludzkiej nie stracili, którym autokracja nie odebrała świadomości praw obywatelskich, którzy cierpią pod jarzmem autokracji i dążą do ideału sprawiedliwości.

* Grudziądzki „Geselliger“ podawczy treść interviewu p. Kościelskiego, powtórnego dosłownie przez nas wczoraj, dodaje następującą uwagę od siebie.

„Niejedno brzmi tutaj bardzo rozsądnie, ale polska prasa i ewno mało się poprawi, przedewszystkiem nie za radą męża, który przez „politykę ugodową“ na własną rękę w prawo i lewo naraził

się po trochu wszystkim. Przez swoje własne wywody potwierdza pan Kościelski na nowo, że Polacy uważają się za obywateli państwa „na akord“. Jeżeli są zadowoleni z rządu, natenczas prawdopodobnie nie będą myśleli o odbudowaniu Polski. A zatem zdrada stanu zależna od chwilowego niezadowolenia!“

O broszurze Delbrücka,

którą czwelnicy nasi znają z obszernego streszczenia w „Kuryerze Poznańskim“, tak pisze korespondent poznański do „Czasu“:

„Już dawno żądna publikacya w sprawie polskiej nie zrobiła takiego wrażenia, jak broszura profesora Delbrücka p. t.: „Die Polenfrage“. Cały szereg pism niemieckich broszura ta albo nawróciła, albo zachwiała w przekonaniach antypolskich, a ostatecznie przedewszystkiem wrażenie najnowszej hecy antypolskiej. Nie będę powtarzał treści tej znakomitej broszury, bo nie trudno spotkać się w pismach polskich z jej tłumaczeniem lub streszczeniem. Zaznaczywszy tylko, że w broszurze tej profesor Delbrück zupełnie przekonywająco powołał nie tylko do porządku potworną w cywilizowanym państwie kolonizacya i jeszcze potworniejszy system szkolny, stwierdzając, że w końcu dochodzi do postulatu, żeby posłowie polscy w ten, czy ów sposób odpowiedzieli na cesarską mowę toruńską, zapewniając, że Polacy są dobrymi poddanymi cesarza, obywatelami prawidłowymi państwa pruskiego. Nie przesądzam najzupełniej, czy postawę nasi znajdują się w potrzebie usłuchania rady szanownego profesora. A jeżeliby się na nią zgodzić mieli, przypuszczać należy, że musieli mieć powody, może nie dla wszystkich jasne, ale zupełnie wystarczające na wytlómaczenie takiego kroku. My lajkowicie, zdala stojący od głównego manewru politycznego, nie możemy osądzić, o ile taki lub owaki krok może być właściwym i musimy posłom pozostawić swobodę działania przy odpowiedzialności.

Zdaje nam się jednak, że kwestya, poruszona przez pana Delbrücka, nie będzie zbyt nagłą. My nie tylko słowem, ale i czynem tyle razy już stwierdziliśmy, że się czujemy obywatelami państwa, poddanymi wiernymi, że zapytać się godzi, ile razy i w jakich formach jeszcze to samo powtarzać mamy? Czyny nasze z zastrzeżeniem wszelkiej swobody obywatelskiej i konstytucyjnej, jak nie stawały, tak nie staną słowem naszym dotychczasowym na przeszkodzie. Sam profesor Delbrück zaś przypuszcza, że nie wszyscy nowym słowem uwiaria, jak nie uwiaryli tyłu poprzednim. Po cóż się więc narażać bez naglącej potrzeby na nowe kominki nieprzejednanych? Kto chce wierzyć w naszą lojalność, niech wierzy; kto nie chce, niech da pokój; przekonujemy go słowy nowymi nie będziemy, bo nawet będąc o niej przekonany, jeszczeby typowy antypolak zmyślał, że nie wierzy, tak dalece już dziś każdy najmniejszy Bismarczek zna się na praktycznych dyplomacji. Wprawdzie oświadczenie takie nie byłoby wystosowane do wszystkich, a najmiej do szowinizmu niemieckiego w najrozmaitszych jego odmianach, ale i tak mogłoby w skutkach okazać się zbytecznym. Oświadczenia nasze dotychczasowe przyjęła opinia z lekceważeniem, choć nas także tyklokrotnie do nich prowokowano. Ani nam przez myśl nie przychodzi twierdzić, że prof. Delbrück miałby także być prowokatorem, ale życzenie jego, żeby z powodu owego oświadczenia przyszło chociażby do zerwania solidarności, nie może nas zachwycić. Czy tak, czy owak, dla Niemców z rozbratu takiego byłaby zawsze korzyść, dla nas zawsze strata. Najbardziej nieprzyjacielem nasi i zarazem panem Delbrücka, także niczego innego nie pragną, jak tylko coraz większego rozwoju naszego.

Bardzo też słusznie zauważył on, że wszystkie szowinistyczne pisma niemieckie, bez różnicy odcieni, popierają najalocniej nie ugodową, lecz opozycyjną część społeczeństwa, a to w tej nadziei, że z opozycją zwyciężką w walce między polską, ogółem faktycznie z duchownej i świeckiej inteligencji, łatwiej sobie poradzą, jak z całym zastępem wypróbowanej i doświadczonej inteligencji polskiej...

„Dziwimy się także, że prof. Delbrück stawia postulat swój, bez względu na to, iż przecież wedle konwenansowego kodeksu politycznego, w dzisiejszych czasach oświadczenia i przyrzeczenia nikogo nie obowiązują, a mianowicie też mocniejszych wobec słabszych, z czego słabsi dedukują i dla siebie to samo prawo...

„Gdzie takie rzeczy zachodzą mogą i to z mocniejszą stroną, w trakcie spraw ugodowych, tam musi stać ochota nawet do oświadczeń takich, jakich wymaga prof. Delbrück. W każdym razie przed wyjaśnieniem należałoby tę sprawę, kroki nasze w pożądanym kierunku niełatwo znajdują przypieszenie.

Porządek obrad tegorocznego Sejmiku Spółek.

Do przygotowania materiału dla uchwał wybierze tegoroczny Sejmik dwie komisje. Pierwszą z nich zagał członek Patronatu p. mecenas Głęboki, drugą zaś dyrektor p. dr. Kusztefan.

Komisja pierwsza zastanowi się nad zmianą

ustaw Związku i rozbierze odnośne propozycje i wnioski Spółek.

Do zmiany ustaw potrzeba jest wedle § 31 ustaw Związku większość 3/4 oddanych głosów.

Podług paragrafu 43 ustaw należy donieść o zmianach ustaw tej władzy, która udzieliła Związkowi przywileju do ustanowienia rewizora, (§ 55 prawa spółkowego) a więc ministerstwu.

Sejmik zastanowi się poważnie nad potrzebą zmiany ustaw po trzyletnim istnieniu Związku — usuwając ewent. tylko to z dotychczasowych urzędów, co naprawdę okazało się niewłaściwym lub niedogodnym.

Druga komisja rozbierze i przygotowuje rzecz o Spółkach, które oprócz towarzystw zaliczkowych i kredytowych prawo z 1 maja 1889 r. dopuszcza, a więc o towarzystwach surowcowych, magazynowych, konsumpcyjnych, wytwórczych, handlowych itd.

Punkt 11 porządku obrad (sprawa konsumów) ma się przyczynić do wyjaśnienia zapatrywań społeczeństwa naszego co do tych Spółek zapisanych, które z jednej strony mogą członkom przynieść korzyści — ale z drugiej strony narażać na szkodę i pokrzywdzić kupów i rzemieślników naszych.

Sprawozdanie Patrona jako i punkt 8 porządku obrad (sprawa listu otwartego p. Wyczyńskiego) ma się przyczynić do wyjaśnienia jak najtwardszego wartości Spółek i Związku — a publiczne omówienie wszelkich uzasadnionych czy niuzasadnionych zarzutów wyjdzie z pewnością na korzyść Związku, a także zapewne i na korzyść poszczególnych Spółek.

Związek jest w tem dogodnym położeniu, iż nie potrzebował i nie potrzebuje z niczem się ukrywać. Zarząd Związku zaś, ustępując po trzechletnim urzędowaniu, chętnie się rozprawi co do swej działalności. Wątpić też się nie godzi, iż poważna dyskusya na Sejmiku nie pozostawi żadnych szkodyliwych niechęci — a nowo wybrany Zarząd nie zrazi się do szczerzej pracy rozmaitemi przykrościami, które są nieodłączne od zajęć publicznych.

Etat Związku ma usunąć na przyszłość konieczność zastanawiania się na każdym Sejmiku nad § 21 ustaw i jasno określić tak prace jak wynagrodzenie Zarządu Związku.

Spółki tego roku skorzystały dość obficie z § 3 regulaminu dla Sejmików, stawiając w oznaczonym czasie wnioski i zapytania.

Nie sprzedając odpowiedzi, jaką da Sejmik na stawione kwestye nadmieniam się do punktu 12a i., iż niezsprzeczenie Spółki winny zwracać placującemu weksel. To się też ogólnie dzieje. Spółki zaś nie żądają w praktyce — usuwając się od niepotrzebnej roboty — pokwitowania że zwrócone weksle odebrały. Interes dokonywa się na podstawie zamiany waluty za weksel i odwrotnie. Jeżeli ktoś twierdzi, iż zapłaciwszy weksel, takowego nie odebrał — winien to udowodnić, i ostatecznie weksel taki zagubiony mógłby być wywołany. Taka jest ogólna w kupie i w praktyce.

Do punktu 12a. Ściśle rzecz biorąc książeczka depozytowa jest własnością depozenta i miałby tenże prawo żądania zwrotu książeczki dep., w której odpisany został zwrocony depozyt, a która nie ma żadnej wartości. — Ponieważ jednak mogłoby się łatwo z takimi książeczkami depozytowymi — acz nie mającymi żadnej wartości — dziać nadużycia, Spółki trzymają się praktyki, iż wypłacone książeczki depozytowe zatrzymują. — W każdym razie powinna Spółka domagać się na każdy wypłacony depozyt kwitu.

Do punktu 12a. sprawa wywiecena w „Poradniku“.

Do punktu 12a. Najlepiej będzie, rzecz pozostawić do głębszej rozważy Patronatowi. — Protokoly rewizyjne z podaniem dnia rewizji i rewizora, pomimo zatajenia Spółki, wskazywałyby z łatwością, o jaką Spółkę chodzi. Ogłaszanie zaś niejednego szczegółu, mogącego szkodzić Spółce, w wielu przypadkach tylko w obec członków — a nie w obec szerszej publiczności — może mieć racya. Depozenci w każdym razie zakryci są nieograniczoną odpowiedzialnością członków. Tak sprawa pojmuję § 6 prawa spółkowego.

Do punktu 12a. i 7. Zachodzi kwestya, czy sprawa ta, którą zajmował się i zajmować będzie Patronat — lepiej się uda w osobnej komisji, aniżeli Patronatowi.

Jednolitość formularzy wielce by się zalecała, co uwydatniono w „Poradniku“.

Reszta wniosków dotyczy zmiany ustaw albo nie wywoła sprzeczności w dyskusji.

Przy referatach delegatów będą miały Spółki sposobność wyrażenia spostrzeżeń i życzeń, które dla nowego Patronatu mogą być cenną wskazówką do dalszej czynności.

Srem, 10 października 1894.

X. Wawrzyniak,
Patron.

Teorya a praktyka.

Skoro socjaliści znajdują się między sobą, to zazwyczaj osobiste zatargi załatwiają w niezbyt galanderyjny sposób. Dla tego też dziwić się nie należy silnym starciem i uszczypliwym przemówieniem, jakich liczenie dostarcza obecny kongres socjalistów w Frankfurcie n. M. Najnieprzyjemniejszą była dotychczas temperatura w pierwszym dniu,

podczas obrad nad pensjami redaktorów i urzędników stronnictwa. Pokazało się tu znnowu bardzo dbitnie niezaufanie prawdziwych proletaryjnych do wykształconych, duchowo wyżej stojących towarzyszy. Nie mniej wyraźnie objawiło się lekceważenie pracy duchowej w porównaniu do pracy fizycznej, lekceważenie, które tem drwiniejsze robi wrażenie, że właśnie socjaliści lemurki mają zawsze na ustach frazesy o błogich skutkach „nauki“. Także i zazdrość, nieodłączona, jak się zdaje, od ludzkiej natury, dopomina się na kongresie swych praw każdego przekonuje, że „braterstwo“ w obozie socjalistycznym nie jest ani większe, ani serdeczniejsze, jak wśród zwykłej, grzesznej „buzoazyi“. W państwie przyszłości ma być oczywiście inaczej; będzie w niem królowała rajska zgoda i harmonia, bo tak twierdzi Bebel, Lieknecht i t. p. prorocy socjalistyczni.

Rozprawy i zatargi, wszczęte na kongresie z powodu pensji redaktorów i urzędników stronnictwa, były najciekawszymi, głównie dla tego, iż wykazały, jak teoreje socjalistyczne są niedogodnymi w praktyce życia. Główny przywódca socjalnej demokracji, p. Bebel, czuł się zniewolonym podnieść wobec wycieczek przeciwko zbyt wysokim dochodom rzecznej kategorii towarzyszy, że pracę duchową należy wyżej cenić i dla tego lepiej opłacać, niżli pracę rąk. Jest to jaskrawe przeciwieństwo do teoryi o absolutnej równości w wynagradzaniu pracy duchowej i fizycznej, owiej teoryi, która jest głównym dogmatem wiary socjalistycznej. Wprawdzie równocześnie zauważył p. Bebel, że socjaliści, żyjąc obecnie w burzliwym społeczeństwie, muszą się podług niego stosować w rozróżnianiu pracy duchowej i fizycznej, atoli „świadomi“ towarzysze odczuli bardzo dobrze słabość tej obrony. Słusznie też poseł Legien zażądał, że jeśli inną rady nie ma, to niech się przynajmniej panowie ci zastanowią podług tych członków „społeczeństwa burzoazycznego“, których dochody nie przewyższają 3000 m., a których jest 95 procent.

Podczas gdy Bebel większe dochody redaktorów i urzędników socjalistycznych motywuje większymi zdolnościami — Legien powiada, że „większe zdolności jednostki nie są jej zasługą“. Zdanie to jest prawdziwą muzyką państwa przyszłości. Jest ono zasadniczą częścią programu, który wynika z Marx'a nauki o absolutnej równości. Wywoływał zaś Bebla zadają kłam tej teoryi, a twierdzenie, iż należy się stosować do społeczeństwa, w którym jest życie, jest tylko zastanianiem odwrotu od socjalistycznej idei do niesocjalistycznej praktyki, do praktyki „burzoazyi“. Jeśli zresztą słuszność ma p. Bebel, to n. p. dla czego zaleca towarzyszom święto majowe, które przecież nie odpowiada zwyczajom obecnego społeczeństwa? Widzimy tu zatem, że utopie niechęć przedstawiają się na papierze, ale w praktyce pomiatają niemi nawet przywódcy socjalistów!

Zjazd socjalistów we Frankfurcie n. M.

Na środowym posiedzeniu zjazdu toczyła się dyskusya dalszej nad kwestyą badenskiego zatargu, który wywołał bardzo burzliwe obrady. Zarzucano posłom badenskim, że głosowali za etatem i postanowiono cały szereg wniosków, potępiających wszelkie przyzwolenie na etat i żądających wyrażenia niezauwania posłom badenskim. Główny w tym sensie wniosek postawili Auer, Bebel i Tow. W obec tego postawili południowo-niemieccy Towarzysze z swej strony wniosek następujący: „Zważywszy, że zasadniczo zwalczanie panującego porządku społecznego i państwowego wychodzi z wspólnego działania stronnictwa, zważywszy dalej, że głosowanie nad ustawami finansowymi pojedynczych państw jest kwestyą czysto praktyczną, którą należy sądzić wedle miejscowych i czasowych okoliczności, jako też ze względu na wyjaśnienia, złożone w sejmie bawarskim, należy uważać postawione wnioski za załatwione.“

Jako pierwszy mówca wystąpił przywódca bawarskich socjalistów Vollmar, który przypomniał zjazd bawarski i zaznaczył, że cała socjalna demokracja zgadza się w tym punkcie. Tak samo, jak w Bawarii, postąpili towarzysze w Badenii i Hesji. W pojedynczych sejmach nie chodzi o kwestye zasadnicze, lecz sejm tylko następczą parlamentu. Odrzucenie etatu Rzeszy jest uzasadnione z powodu wydatków na wojsko, w sejmach chodzi tylko o cele kulturowe. Końcowe głosowanie jest atoli tylko kwestyą taktyczną. Mówca zwraca się przeciw północnym Niemcom, którzy są pochopni do potępienia Bawarów. Dotychczasowa taktyka przyniosła dobre rezultaty i nie należy ich niweczyć jednym zamachem. Szematyzowanie jest wpływem pruskiego ducha podoficerskiego. Należy uwzględnić różnorodność interesów poszczególnych krajów. Wedle wniosku Bebla nie byłoby wolno socjalistom głosować nawet za zniesieniem podatkami. Nie należy swawolnie przyjmować uchwały, sięjącej niezgodę.

Bebel odpowiedział na to dość umiarkowanie, nie szczędził jednakże ująonych pocisków. Zaprzeczając istnienie jakiegobądź uprzedzenia przeciwko Bawarczykom, nie żąda też dla nich wotum niezauwania, lecz uznaje, że spełnili powinność. Kwestya zasadnicza istnieje tutaj, ponieważ w sejmach także prowadzą politykę zasadniczą. W parlamencie są także zadania kulturowe do spełnienia, a jednakże odrzuca

się tam etat bez ujmy dla stronnictwa. Vollmarowi i jego towarzyszący chodzi tylko o łowienie głosów i łapichłostwo. Przecież Bawarczy nie są głupszy od Pomorczyków i Meklemburczyków. Jeżeli się rozpocznie taką polityką oportunistyczną, natenczas stanie się na stanowisku narodowych liberałów, którzy zapierają się swej przeszłości. Jeżeli chłopcy w Bawarii nie dadzą się przekonać, natenczas nie można ich użyć.

W dalszej dyskusji bronił Grillenberg raz jeszcze stanowiska bawarskiego. Bawarczy nie pozwolą sobie narzucać szablonu z Berlina. Wniosek Bebla, jeśli go przyjęto, zmusiłby ich do zajęcia odmiennego stanowiska. Bawarczy towarzyszący są wszyscy zgodni, zarzut łapichłostwa wcale ich nie wzrusza. W razie odrzucenia bawarskiego budżetu uważano ich za szwindlerów. Jeśli przyjęto wniosek Bebla, to Bawarczy nie mogliby spełnić tej chwasty, znaczący to bowiem, że odesłano ich do domu jak niemądre dzieciaki, a gdyby w następnym roku głosowali inaczej, mówiliby, że Prusacy im tak kazali. Bebel chce gwałtem, aby Bawarczy się poddali, oni zaś chcą porozumienia. Mówca ostrzega przed przyjęciem wniosku Bebla.

Obrady ukończono około godziny 4 1/2 po południu.

Choroba cara.

Petersburg, 25 października. Biuletyn wydany dzisiaj przedpołudniem o godzinie 11: Car mało spał i wstał dzisiaj przed południem jak zwykle. Apetyt ten sam co wczoraj. Puchlina nie powiększyła się.

Petersburg, 25 października. Biuletyn wydany wieczorem o godz. 8: Podczas dnia nie było ospałości, ani ataków kurczowych. Apetyt zadowalający.

Petersburg, 20 października. Część pałacu zimowego przygotowują pospiesznie dla carewiczki. O zdrowiu carowej nadesłano znowu wiadomości niepomyślne. W typografii dziennika urzędowego jest gotowy manifest, dotyczący ślubu carewiczki. Około 20,000 egzemplarzy manifestu tego będzie rozdanych w dniu ślubu.

„Fremdenblatt“ zamieszcza następujący, widocznie inspirowany komunikat, zaczerpnięty z zupełnie kompetentnego źródła: „Dzienniki podały w tych dniach wiadomość, że obecne ciężkie cierpienia cara datują się od katastrofy kolejowej w Borkach. Jakkolwiek pod tym względem trudno uzyskać zupełnej pewności, można jednak przyjąć za fakt, że car pod zes katastrofę odniósł uszkodzenia, które wywołały obecną chorobę. Az do tego czasu był car, obdarzony nadzwyczaj silnym organizmem, typem zdrowia. Pogłoski, jakoby wielki książę Mikołaj miał zamiar zrzec się tronu na rzecz wielkiego księcia Michała, są najzupełniej fałszywe. Niema żadnego powodu, aby wielki książę Mikołaj, zdrowszy na ciele i umyśle, miał usuwać się od następstwa tronu. Również fałszywą jest wiadomość, że carewicz wzbrania się puścić księżniczkę Alicję heską i że z tej przyczyny przyszło do nieporozumień z carem. Nieprawdziwym jest również szczegóły, jakoby wielki książę nie mógł wstąpić na tron przed zawarciem małżeństwa. Ustawa nie żąda, aby następcą tronu był żonaty. § 32 ustawy o następstwie tronu przepisuje tylko, że nowy car w pierwszym swoim manifeste, obwieszczaającym objęcie rządów, winien wymienić osobę, którą powołuje na następstwo tronu.“

Listy z Petersburga i Moskwy do dzienników zagranicznych kreślą gorączkowy nastrój, jaki panuje wśród ludności w obu stolicach. W niższych warstwach utrzymuje się uporczywie mniemanie, że car już umarł, a mimo to w. książę Mikołaj wzbudza się wstąpić na tron. Od czasu śmierci cara Mikołaja I panuje w pewnych kołach społeczeństwa rosyjskiego zabobonne wierzenie, iż żaden car tego imienia nie wstąpi na tron. Wiara tę wzmacnia, jak wiadomo, śmierć następcy tronu Mikołaja, brata cara Aleksandra III. Do wyjaśnienia i poniesienia opinii publicznej powołana byłaby prasa, skrepowana cenzurą tak dalece, że poza rządowymi biuletynami, nie może zamieszczać żadnych uwag, żadnych szczegółów, żadnych choćby słów współczucia dla dogorywającego cara.

Niemcy.

Berlin, 25 października. Rada ministrów, która odbyła posiedzenie w zeszłym tygodniu,

LOURDES.

PIERWSZA KSIĘGA.

I.

Miasteczko Lourdes leży w departamencie wyższych Pyreneów, przy ujściu siedmiu dolin, między ostatnimi falistymi wzgórzami, które zamyają równinę Tarbes, a pierwszymi spadzistościami, które poczynają Wielką Górę. Domy, rozrzucone nieregularnie na pagórkowatym obszarze, tłoczą się niemal w nieładzie do stóp olbrzymiej skały, odosobnionej od wszystkiego i na której, jak guzido orle, zawisa ogromna warownia. U stóp tej skały, z przeciwnych stron miasta w cieniu olszy i topoli, toczy się z hałasem Gawa, rozbijając swe spienione fale o kamienie i obracając nad brzegami swemi koła trzech czy czterech młynów. Turkot młynskich kamieni i szelest wiatru w gałęziach drzew łączą się z szmerem hałaśliwej falli.

Gawę tworzą różne potoki z wyższych dolin, które same wychodzą z odwiecznych lodowców i nieskalanych śniegów, pokrywających w głębiach łańcucha niezwykłe boki Wielkiej Góry. Główny z tych dopływów pochodzi z wosospadu w Gawarui, który, jak wiadomo, spada z jednego z tych rzadkich szczytów, na które jeszcze wdrzeć się nie zdołała stopa ludzka.

Zostawiając na prawo miasto, zamek i wszystkie

jak donoszą niektóre pisma berlińskie, nie przyniosła bynajmniej porozumienia między kanclerzem, hr. Caprivim a prezesem ministrów hr. Eulenburgiem. Jak stwierdza „Köln. Ztg.“, znajdowały się propozycje hr. Eulenbura, w skrajnym przeciwieństwie do propozycji kanclerza. Niektóre dzienniki dowiadują się, że większość ministrów stała po stronie hr. Eulenbura, jakkolwiek nie przyszło do formalnego głosowania. Minister oświaty dr. Bosse szczególnie popierał zapatrywania hr. Capriviego, podobno i dr. Miqael zbliżał się także bardzo do tego stanowiska. Hr. Eulenburg cofnął następnie sam swoje propozycje i przyjął projekt hr. Capriviego za podstawę dalszych obrad. Wedle informacji „Köln. Ztg.“, pokazało się jednakże, że i na tej podstawie nie osiągnie się porozumienia. W sobotę przybyła deputacja wschodnio-pruskiej przedstawicieli związku rolników do cesarza „bynajmniej nie przypadkowo“ bezpośrednio po konferencji ministrów, jak zaznacza „Hamb. Korr.“. Te inscenizacja przedstawia koloniska „Volksztg.“ jako drugi akt zakusów o przyprowadzenie kanclerza o upadek. Hrabia Eulenburg znał treść adresu wschodnio-pruskiego, stanowisko jego przebiega w żądaniu „sprężystego ustawodawstwa w ręku energicznej egzekutywy“. Cesarz atoli odrzucił to żądanie, zaznaczając w myśl kanclerza wspólne działanie „wszystkich dobrze myślących“ dla uniknięcia „wstrząśnienia“. Prawdopodobnie te wypadki skłoniły cesarza do odwiedzenia kanclerza w podmieście. „Nat. Ztg.“ poprzednio ostrzegała kanclerza, aby nie triumfował zbyt wesoło, gdyż cesarz jeszcze się nie odezwał. Po wyciszeniu cesarskiej u kanclerza głoszą pisma, że porozumienie nastąpiło, że cesarz bezwzględnie godzi się na projekta kanclerza.

— Komitet antyniewolniczy rozwiązał się definitywnie w środę, ponieważ jego przedsięwzięcia nad jeziorem Wiktoryja przejął rząd Rzeszy.

— Chlubne świadectwo wystawia katolickim misjonarzom Ernest Hesse w artykule, zamieszczonym w „nieprzychylnym katolicyzmowi“, „Voss. Ztg.“ p. t. „Europäer in Korea.“ Stwierdziwszy, iż na Korei żyje około 25,000 katolików, pisze p. Hesse między innymi: „Dzieje katolickich misji na Korei nie mają w ostatnich wiekach równych sobie pod względem bohaterstwa, poświęcenia i zaparcia siebie misjonarzy, jako też stałości nawróconych do chrześcijaństwa.“

— O. Acker z Zanzynbaru bawi w Berlinie, aby załatwić sprawy, odnoszące się do urzędzenia domu misyjnego OO Sw. Duchu w Niemczech. Wedle doniesienia „Köln. Volksztg.“, ma dom ten zostać utworzony w archidiecezji kolonijnej.

— Na podanie dozoru kościelnego Sw. Piusa z 26 kwietnia b. r. otrzymał X. proboszcz Frank wczoraj zawiadomienie, że cesarz ofiarował ze swego funduszu dyspozycyjnego 30,000 m. na wykończenie katolickiego kościoła Sw. Piusa w Berlinie.

Telegramy.

Brest, 25 października. Na krzyżowniku „Avéthune“, nastąpiła eksplozja rury napełnionej parą. 4 osoby straciły życie, a 20 odniosło rany.

Petersburg, 25 października. Urzędowo donoszą, że wygasła cholera w gubernii łockiej, grodzieńskiej, łomżyńskiej, mohylewskiej, radomskiej, siedleckiej, kostromskiej i w mieście Warszawie.

Petersburg, 25 października. Handel zewnętrzny od 1 stycznia do 1 września 1894 roku wyniósł: wywóz 420,031,000 rubli (332,924,000 rubli w tym samym czasie roku zeszłego), dowóz 332 miliony 984,000 rubli (273,069,000 rubli w roku zeszłym).

Wiedeń, 25 października. Do „Polit. Corr.“ pisze z Paryża: Udział Kardynała Langénieux w konferencyach nad sprawą zjednoczenia oświeceniowych kościołów Wschodnich, stanowił przedmiot żywej wymiany zdań pomiędzy rządem francuskim a Stolicą św. O ile się zdaje, z wpływowej kościelnej strony czyniono Ojcu św. przedstawienia przeciwko powołaniu francuskiego Księcia Kościoła do uczestniczenia we ważnych obradach. Rząd francuski powołując się jednak na swój protektorat nad katolikami na Wschodzie a zatem i na interes, jaki Francja mieć musi w tych sprawach, nie tylko zdołał rozproszyć wątpliwości, nasuwające się co do powołania Kardynała Langénieux, lecz także uzyskał odroczenie obrad aż do chwili przyjazdu Kardynała do Rzymu.

Paryż, 25 października. Paweł Deroulé i Lucyan Millevoye, wyjeżdżają w tych dniach do Petersburga, ażeby zyskać sympaty francusko-rosyjskich w tamtejszych towarzyskich i politycznych kołach.

Petersburg, 25 października. W Petersburgu

miłny w Lourdes, z wyjątkiem jednego, który jest po lewej stronie, Gawa bieży spiesznie ku miastu Pau, które przepływa szybko, by się rzucić w objęcia Adura, a zamtąd w nurty oceanu.

W okolicy Lourdes krajobraz, wzdłuż którego płynie Gawa, to jest dziki, to znowu czarujący. Zielone łąki, uprawne pola, gęste lasy, strome skały, przeglądają się kolejno w jej falach. Tam żyzne pola, widoki pełne uroku, wielki trakt do Pau z powozami, jeźdźcami i pieszymi, tutaj dzikie góry i okropna ich samotność.

Warownia Lourdes, prawie niezdołana przed wynalazkiem artylerji, była ongi kluczem Pyreneów. Tradycya opiewa, że Karol Wielki w czasie wojny z niewiernymi nie mógł jej zdobyć. W chwili, kiedy miał zawiesić obłężenie, orzeł, wlatując nad najwyższą wieżą obleganą fortecy, spuścił wspaniałą rybę, którą pochwylił w sąsiednim jeziorze.

Czy to dla tego, że w owym dniu przykazania Kościoła przepisywały post, czy też dla tego, że ryba była chrześcijańskim symbolem, używanym w owym czasie? Osób, że dowódca Saracenów, Mirat, który zajmował cytadelę, spostrzegł w tem cud Boży i nawrócił się do prawdziwej wiary. Potrzeba było tylko cudu nawrócenia Mirata i chrztu jego, aby warownia przyłączyła się do dziedziny chrześcijaństwa. Saracen jeszcze ślubował — powiada kronika — że „zostawszy rycerzem Najświętszej Panny, Matki Bożej, chce aby tak dla niego, jak i jego potomków hrabstwo jego, wolne od wszelkiego lennictwa ziemskiego, zależało od Niej samej tylko.“

Herby miasta z imieniem ich dzierżyciela świadczą o tem nadzwyczajnym zdarzeniu z orłem i rybą. Lourdes ma w herbie na czerwonym polu trzy złote

utworzył się komitet dla zajęcia się przygotowaniem do uroczystego obchodu setnej rocznicy przyłączenia Kurlandji do Rosji. Uroczystość naznaczona została na dzień 27 maja przyszłego roku.

Wystawa Kółka rolniczego w Grodzisku.

Dnia 24 b. m. odbyła się wystawa rolniczo-przemysłowa za inicjatywą p. Patrona Kółek rolniczych, a za sterami, trudami i kosztami podjętymi przez X. prob. Taczanowskiego, prezesa Kółka rolniczego w Grodzisku.

Punkt o godz. 9 według programu odbyła się uroczysta msza św. w miejscowym kościele, staraniem X. Proboszcza tak pięknie dzisiaj odnowionym, na którą przybyli w wielkiej liczbie nawet i z dalszych stron włościanie; stawił się też punktualnie czcigodny p. patron Jackowski w towarzystwie wicepatronów: p. Karola Chłapowskiego z Lutyni, p. Wincentego Niemojowskiego z Jedca, oraz przybyli panowie prezesowie Kółek: p. Chłapowski z Rzegocina, hr. ordynat Taczanowski z Taczanowa, p. Floryan Taczanowski z Sowiny, X. prob. Dziegiecki z Czermna, pp. Szeńc z Koszkiew, Grabski z Goluchowa, Chizanowski, Brodowski, Zboralski i wielu innych panów i duchownych, tych ostatnich aż 6 naliczyliśmy, życzliwych w ogóle sprawom Kółek rolniczych.

W uroczystym pochodzie ruszyliśmy do pobliskiej kościoła miejscowości, opasanej baryerami, uwieńczonej zielenią, ustroniję w piękne festony, chorągwie — do głównej bramy wchodowej, na której wznosiły się piękne napisy i emblematy rolnictwa i przemysłu oraz serdeczne powitanie p. Patrona i gości.

Przemówił pierwszy miejscowy X. proboszcz Taczanowski do p. Patrona, witając go imieniem wszystkich wystawców i prosząc, aby otworzył wystawę.

P. Patron z właściwą sobie swadą bardzo pięknie przemówił do tak gorąco kochających go włościan, wykazując, jak dodatnie skutki robi wystawa i emulacja honorowa, podjęta w celu podniesienia dobrobytu gospodarstwa.

Zapisał słuchaczy ujawnił się w grzmiących okrzykach na cześć Patrona a następnie na cześć tak szanowanego i ogólnie kochanego X. proboszcza Taczanowskiego.

Przystąpiła następnie komisja do przeglądu wystawionych przedmiotów, których było parę set sztuk na placu, wystawców zaś samych było 66. Najlepiej reprezentowany był dział trzody chlewnej, dalej koni, produktów ziemi, jak: okopowizn i owoców ziarna i w kłosie i w słomie. Także na uszanowanie przystąpił domowy, którego okazy podziwialiśmy w pięknym płótnie cienkim i grubszym, wyroby na małą skalę tkactwa oraz hafty misterne. Dalej podziwialiśmy pomyślność gospodarza Antoniego Kwaśniewskiego, który okazał nam nową konstrukcy kierznią kołyskową do wyrobu masła, przedkiergo i nadzwyczaj ułatwionego, tak że małe dziecko, bawiąc się, funkcyj tę spełniać może; tenże gospodarz przedstawił młynek z wialnią znacznie udoskonalony o czterech rzeszotach, własnego pomysłu.

Także gospodarz Jan Czapliski z Roku owa wystawił ramki nader misterne wyrobione do oprawy obrazu większego rozmiaru oraz ule swęj roboty i swego pomysłu. Najslabiej reprezentowany był dział bydła oraz narzędzi rolniczych. Po zbadaniu przez Jury wszystkich przedstawionych przedmiotów które wliczyć byłoby na razie za trudno, miłą sprawioną niespodziankę zwiadzającym. Oto usłyszeliśmy zdale muzykę naszego krakowiaka i tuż kilkunastu dorodnych Krakusów na koniach a za nimi dwa wozy Krakowianek hożych pięknych dzieć w towarzystwie matron starszych, starosty i niezbednego przy krakowskim weselu organisty. Prawdziwą radość ogólną wywołała ta deflada kilkakrotnie na żądanie potwozona. Następnie dla urozmaicenia było wchodzenie po wysokim dragu, na którego wierzchołku zawieszono jakieś efekta i sakiewkę z paru markami. I tu było wiele uciechy, gdyż kilkunastu konkurentów zsięgnęło się tuż tuż mając osiągnąć zdobyć aż ostatni młody chłopak szczęśliwie zdobył sobie nagrodę. W końcu odbyło się premiiowanie, i to najpierwsze dwie nagrody otrzymali gosp. Stanisław Wasiewicz z Zawidowicz za klacz 4letnią rasy dawniej naszej polskiej i Andrzej Konieczny za 3 okazy przepięknej trzody chlewnej. W ogóle rozdano 48 nagród i listów 1 i 2 głoś klasy pochwalnych. Na zakończenie przemówił z owu p. Patron do zgromadzonych wszystkich wystawców z ganku przed probostwem zachęcając do wytrwałej dalszej pracy a mianowicie do poprawienia

wież, prażkowane czarno, na srebrnej skale; wieża środkowa jest wyższą od dwóch drugich i podtrzymuje orla z rozpostartymi skrzydłami, żyłkowanymi złotem, trzymającego w dziobie srebrnego pstręga.

W ciągu średnich wieków warownia Lourdes była postrachem dla całej okolicy. Już to w imieniu Anglików, już w imieniu hrabiów Bigorry zajmował ją rodzaj kapitanów — rabusiów, którzy w istocie zależeli tylko sami od siebie i nakładali haracz na mieszkańców równiny na czterdzieści lub pięćdziesiąt miljów okolo. Opowiadają, że mieli oni tyle zuchwałości, iż zabierali rzeczy i ludzi aż pod same bramy Montpellier; następnie powracali, jako prawdziwe ptaki drapieżne, napowrót do swego niedostępnego gniazda.

W ośmnastym wieku cytadela Lourdes stała się więzieniem stanu. Była to Bastylja pyrenejska. Rewolucya otworzyła wrota tego więzienia dwom lub trzem przestępcom, osadzonym tam przez despotyzm i zaludniła je w zamian kilkuset więźniami, którzy popełnili zaprawdę inne winy. Jeden z współczesnych pisarzy wypisał z listy więziennych występki tych zbrodniarzy. Oto — powiada on — jak obok nazwiska każdego więźnia sformowano określenie zbrodni: Grubianin — odmówił pocałunku pokoju obywatelowi N... przed ołtarzem ojczyzny. — Złośliwy. — Opój. — Zimny w obec rewolucji. — Charakter obłudny, wstrzemięzliwy w wydawaniu opinii. — Uspokojenie klamiwe, jak u wyrwacza zębów. — Spokojny Harpagon. Obojętny dla rewolucji itd. itd.“

Widzimy, że Rewolucya słusznie skarżyła się na arbitralność królów i że po okropnym despotyzmie monarchii, zaprowadziła system łagodnej tolerancji i zupełnej wolności!

Cesarstwo zachowało warowni w Lourdes jęj

chownu bydła, które obecnie okazało się tu na wystawie w zaniedbaniu, a właśnie było jest podstawą zamożności w czasach dzisiejszych gospodarstwa.

W serdecznych wyrazach w końcu dając jeszcze wiele ojcowiskich swych przestróg i rad włościanom, zamknął wystawę Patron.

Znowu powtórzyły się z serc pochodzące wiwaty dla p. Patrona, dla X. proboszcza Taczanowskiego i dla wicepatronów i prezesów i wogóle dla wszystkich przyjaciół ludu naszego.

Władzę reprezentował komisarz z Pleszewa, kilku żandarmów i granicznych strażników.

W końcu z istic staropolską gościnnością podejmował czterdzieści osób X. proboszcz, który zaprosił do tej uczy także i reprezentacyj z włościan.

Wystawa ta zrobiła na zebranych miłe i serdeczne prawdziwe wrażenie, w miłej braterskiej harmonii wszystkie trzy stany były reprezentowane a zasługa tej podniosłej uroczystości bez zaprzeczenia w pierwszym rzędzie należy się X. proboszczowi Taczanowskiemu, oraz pomocy panów Koniecznego z Grodziska i Lobemajera z R kutowa, i paniom miejscowym, które tak pięknie udekorowały skład całej tej wystawy. Wystawa ta nie tylko nas materialnie w przyszłości ma podnieść, lecz i na duchu nas dziś już i na przyszłość podniosła.

Towarzystwa i Spółki.

* W czwartek dnia 8 listopada o godz. 11 przed poł. otwartą będzie w obecności p. Patrona na sali p. Paszewskiego w Wągrowcu wystawa plodów rolniczych Kółek włościańskich powiatu wągrowieckiego. O godz. 12 w poł. rozpocznie się na tejże sali Walne zebranie, na którym będą wygłoszone następujące rozprawy:

1) „O żywności inwentarza porą zimową“ — gosp. Zamiar z Gruntowic, członek Kółka kozielskiego.

2) „O chorobach u inwentarza włościańskiego i środkach zaradczych“, — p. M. Moszczeński z Niemczynka przez Kółka Ieknińskiego.

Po skończonem zebraniu nastąpi rozdanie nagród przez p. Patrona — zamknięcie wystawy o godzinie 3 po południu.

O jak najliczniejszy udział uprasza
Janina Roman Polczyński,
wicepatron.

* Dnia 13 listopada r. b. odbędzie się walne zebranie Tow. rolniczego pow. mogilnickiego o godz. 2 1/2 po poł. u pana Splitta w Mogilnie, na które Szanownego Pana z powodu ważnych narad usilnie zaprasza — Zarząd.

Porządek obrad jest następujący:

1) Zagajenie posiedzenia. 2) Przyjęcie nowych członków, przeczytanie listy dotychczasowych członków. 3) Wybór nowego Zarządu. 4) Sprawozdanie sekretarza i skarbnika z ubiegłego trzeciecia. 5) Odczyt, o który postanowiono poprosić p. J. Dziembowskiego z Sosnowca, i dyskusja nad takowym. 6) Pogadanka nad trzema tematami rolniczymi n. p. nad zastosowaniem nawozów sztucznych pod buraki cukrowe. 7) Wnioski członków.

Przed zgromadzeniem rolniczym odbędzie się o g dzinie 1 po południu zebranie Towarzystwa Pomocy Naukowej.

Kronika

miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

Poznań, piątek 26 października.

* Teatr polski w Poznaniu. Jutro w sobotę po raz pierwszy komedya Klemeasa Junczy i Laskowskiego: „Wysięc dystansowy“ i również po raz pierwszy obraz dramatyczny Fr. niszka Zwilkońskiego: „Jed-n z ostatnich.“

W niedziele na rzecz kasy wsparcia artystów operetka: „Nitoucha.“ „Idealy“ Bartelsa i z operetki „Dziecko szczęścia“: Tyle, tyko, tycio!

Abonament przywrócony. Biletów abonamentowych na krzesła parterowe (15 sztuk 24 marki), na krzesła w łozach parterowych i pierwszego piętra (15 sztuk 31 m. 50 fen.) nabyć można w składzie porcelany p. Szulczewskiego przy placu Wilhelmowskim nr. 10.

* W niedzielę na rzecz kasy wsparcia i pożyczki dla artystów sceny poznańskiej, wystąpi po raz ostatni

charakter więzienia stanu, który utracił dopiero z powrotem Burbonów. Od czasów Restauracyi groźna cytadela średniowieczna, stawszy się z porządku rzeczy twierdzą czwartego, lub piątego rzędu, znajduje się pod strażą żołągi, składającej się ze stu żołnierzy pod rozkazami komendanta.

II.

Miasto pozostało zawsze kluczem Pyreneów, ale z innego zupełnie względu, aniżeli ongi. Lourdes położone jest na drodze do wszystkich wód kąpielowych. Czy ktoś jedzie do Barèges, do Saint-Sauveur, do Cauterets, albo do Pau, czy chce się udać do Luchon, zawsze musi przejeżdżać przez Lourdes. Po wszystkie czasy, od jak dawna jeżdżą do wód w Pyreneach, niezliczone dyliżansy, będące na usługi miejsc kąpielowych podczas lata, zatrzymywały się przed hotelem poczty. Pozostawiano zwykle podróżnym czas do spożycia obiadu, zwiedzenia warowni i podziwiania krajobrazu przed wyjazdem.

Od wieku lub dwóch przez male to miasto przejeżdżają bezustannie goście kąpielowi i turyści, przybývający ze wszystkich zakątków Europy. Ztąd nabrało ono znaczenia ogłady.

W roku 1858, w czasie, w którym rozpoczyna się niniejsze opowiadanie, otrzymano w Lourdes od dawna większą część dzienników z Paryża. „Przeł-gąd dwóch światów“ liczył tam kilku abonentów. Jak wszędzie, restauracye i kawiarnie podawały swym gościom trzy numera „Wiek“, dzisiejszy, wczorajszy i przedwczorajszy. Mieszczanstwo i duchowieństwo dzieliło się między „Journal des Débats“, „Prasę“, „Monitora“, „Świat“ i „Zgodę“.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

i Gajda z Bytomia, Szaflik z Król. Huty, Mittelstaed z Glogowy, Eischmeier z Wiesbaden, pani Reichenbach z córka z Oderau, Bock z Goeppingen, Trepte z żoną i towarzyszką z Warszawy.

ADAMCZEWSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Telefon 165. Dr. Różański, Zielonacki i Michalowitz z Berlina, Jasiński z Przemysła, Adolf z Wrocławia, Sachwitz z Frankfurtu, Scheller z Lidzbarku.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) Poznań, 26 października. (Sprawozdanie giełdowe). Stan powietrza: zmiennie. Okowita: słabo. Cena wyprawdz. —, w miejscu bez beczki 50 ta 49,40 m., 70 ta 29,80 m. Wycieczki 60 ta — m., 70 ta — m.

(Sprawozdanie urzędowe.)
Okowita. Wyprawdzano —, litrów. Cena wyprawdzana —, m., w miejscu bez beczki 50 ta 49,40 m., 70 ta 29,80 m. Wycieczki 60 ta — m., 70 ta — m.

Ceny targowe w Poznaniu d. 26 października 1894.	TOWAR		
	piękny	średni	pośledni
Pszennica 100 kilog.	18 20	12 60	12
Żyto	10 50	10 30	
Jęczmień	18	11 40	
Owies	11 20	10 70	10
Groch wrzący			
na paszę			
Kartofle			
Wyka			
Rzepak			
Lubin żółty			
niebieski			

Berlin, 25 października 1894.
Wiatr Pol.-Zach., termom. rano + 7°, barom. 748 mm.
Powietrze bardzo łagodne.

Chęć kupna, która wczoraj tak silnie wystąpiła na naszym targu co do pszenicy i żyta znikła dzisiaj, prawdopodobnie wskutek słabych amerykańskich sprawozdań, prawie zupełnie — i ceny obydwóch artykułów wykazują bardzo lotliwą zmianę, którą też w końcu tylko w bardzo drobnej części wyrównano. Natomiast pozostałe ceny owsa stałe i notowano je świeżo wyżej. — Kukurydza prawie niezmienna. — Mąka rzana sprzedawana około 10 fen. taniej. — Olej rzepiowy był bardzo spokojny, natomiast spirytus w skutek obfitej dostawy na miejscu spadł blisko o 40 fen. w cenę.

Magdeburg, 25 października. — Cukier szary ex cl. work. 92% 10,75 cukier biały ex cl. 88% 10,25. cuk. ziarn. ex cl., 76% Rendem. —, —. Drugi produkt ex cl., 76% Rendem. 8,85. Uposobienie: spok. Rafinada chlebowa I. 23,25. Rafinada chlebowa II 23,—, mielona rafin. s beczką 23,50, miel. Mellis I z beczką 21,50 Spok. Cukier szary I. Produkt transto

fr. statek Hamburg za październik 10,07 1/2 pte., 10,19 1/2 żąd. listopad 10,07 1/2 pte., 10,10 żąd., grudzień 10,15 — ok., 10,20 — żąd., styczeń-marzec 10,32 1/2 pte., 10,37 1/2 żąd. Spok. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —, — ctr.

Magdeburg, 25 października. — Okowita spok., październik listopad 19 1/4 żąd., listopad-grudzień 19 1/2 żąd., grudzień-styczeń 19 1/2 żąd., kwiecień-maj 20 — żąd. — Kawa good average Santos za październik 71 —, za grudzień 67 —, za marzec 63 —, za maj 62 1/4. Uposobienie: potw. Obrót 1500 miechów.

FABRYKA papierosów i tureckich tytoni "VULKAN"

I. F. J. KOMENDZIŃSKI W DREZNIE zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytonie, które w wszystkich główniejszych oddzielnych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

Rechnungs-Abschluss der Invaliditäts- und Altersversicherungs-Anstalt Posen pro 1893.

Einnahme:		
I. Erlös für verkaufte Beitragsmarken	2278638,31 M.	
II. Zinsen: die Einnahme beträgt ab: gezahlte Stückzinsen	163480,39 M. 13264,33	
bleibt Reineinnahme:	150216,06	
III. Gewinn aus dem Verkauf von Wertpapieren	4752,15	
IV. Erstattung von Rentenzahlungen	827,39	
V. Strafgelder	4578,50	
VI. Andere nicht vorgesehene Einnahmen	58,60	
Summa der Einnahme:	2439071,01 M.	
Ausgabe:		
I. Invalidenrenten	89574,32 M.	
II. Altersrenten	562884,14	
III. Kosten des Heilverfahrens	12740,73	
IV. Verwaltungskosten	129872,77	
V. Kosten der Erhebungen vor Gewährung von Renten	10915,08	
VI. Kosten der Schiedsgerichte	25096,88	
VII. Kosten der Kontrolle	16154,20	
VIII. Kosten der Rechtshilfe	31,50	
IX. Andere nicht vorgesehene Ausgaben	231,84	
Summa der Ausgabe:	847500,96 M.	
Vergleichung:		
Einnahme	2439071,01 M.	
Ausgabe	847500,96	
bleibt Bestand:	1591570,05 M.	
hierzu Bestand Ende des Jahres 1892	3546599,36	
Summa Bestand:	5138169,41 M. und zwar:	
a. in Wertpapieren, Schulurkunden und in Sparkassenbüchern	3141739,93 M.	
b. in baarem Gelde	9645,14	
3151385,99 M.		
Reservfonds:		
in Wertpapieren und in einem Sparkassenbuche	1986784,32	
Summa wie vor:	5138169,41 M.	

Posen, den 19. October 1894. (598)

Der Vorsitzende des Vorstandes der Invaliditäts- u. Altersversicherungs-Anstalt Posen.
Dr. von Dziembowski.
Landeshauptmann.

Nakładem Księgarni Katolickiej
Dr. Władysława Miłkowskiego
w Krakowie
wysła świeżo książeczka pol tytułem: (494)

Rok szczęśliwy
Zdania Ojców świętych, na każdy dzień roku rozłożone przez **O. J. Hillegeera, Tow. Jez.**
Wydanie eleganckie w oryginalnej oprawie.
Cena 60 fenigów.
Nadsyłający wprost do Księgarni Katolickiej 60 fen. w liście znaczkami pocztowymi otrzymują książeczkę tę franco.

Wina Górnowęgieckie
Wszelkie zamówienia koleją i pocztą franco.

Wina czerwone (Bordeaux) od M. 1,25 do M. 10 za butelkę.
Wina mozelskie od 60 fen., reńskie M. 1 za but. — szampańskie franc. i niemieckie najrenomowanych firm w koszykach już od 6 butelek.

Araki, rummy i koniaki na butelkach i sądeckach od najtańszych do najdroższych gatunków.

Cygara bremeńskie i hawańskie we wielkim wyborze zawsze odleżałe i po cenach przystępnych poleca

B. Glabisz
Św. Marcin nr. 14.

Zakład kościelno-artystyczny J. SZPETKOWSKIEGO
w Poznaniu, ul. Berlińska 15

Stacye Męki Pańskiej

Wypuklorzuby (haut relief) z masy mozaikowej trwałej przez całe wieki, podług osobistej w Paryżu zakrojonych modeli, uznanych przez pierwszorzędne powagi za najpiękniejsze. Liczne zamówienia z kraju i z zagranicy a nawet z Ameryki jako i liczne uznania i polecenia przemawiają przekonująco za prawdziwością powyższego twierdzenia.

Wykonuje się również kapłeki z stacyami (jako kalwary) z sztucznego kamienia, trwałego od piaskowca, oraz figur św. Pańskich z tego samego materiału. — Boże męki i t. d. (551)

Baldachiny, chorągwie dla kościołów i Towarzystw jedwabno z obrazami olejno malowanymi jako i artystycznie haftowanymi. Chorągwie rzymskie i szlacheckie. Chorągwie dla Towarzystw i Bractw podług rysunków, których wybór nadsyłam.

Ołtarze i ołtarzyki do noszenia. amfony, konfesjonały, chrzestnice, krzyże i latarki procesyjne, kiere, lichtarze, pajaki, krzyże ołtarzowe, trybunały i łódki, monstrancje, kielichy i puszki, dzwonki harmonijne, lampy, tawnie i umbraculis. Największy skład i fabryka wszelkich przedmiotów do użytku kościelnego służących. Cenniki oraz próby materiałów franco.

Przewiel. Duchowieństwu polecam

Stacye Drogi Krzyżowej
figury, chorągwie, ołtarzyki do noszenia i t. p. (528)

Praca rzetelna i ceny najtańsze.

J. Piotrowski
Plac Wilhelmowski 18.

Gorąca prośba.

W dolinie Plauen pod Dreznem, gdzie znajduje się około 1700 katolików, robotników z Czech, Polski, Szlaska, Bawaryi, nadreńskich prowincji i Westfalii nie ma ani kościoła katolickiego ani szkoły. Najbliższy kościół oddalony jest o więcej jak 3 godziny drogi. Nabożeństwo odprawia się już piąty rok w sali do tańca. Zeszłego roku zakupiono w Deuben grunt pod budowę z tego roku ma być wybudowana kaplica i mieszkanie dla księdza i nauczyciela. lecz do budowy, która kosztować ma 4,000 Mk., zebrano zaledwie 10,000 Mk. Proszymy gorąco o składki, a Pan Bóg sownie wynagrodzi. (580)

Ks. Kral, wikaryusz przy katolickim kościele dworskim w Dreźnie.
Wilhelm Bröcher, przewodniczący komitetu budowy kościoła w Deuben. N. Strasse 183 c. w Saksanii.

Wychodzi tylko obecnie z pozostałych 200 tuc. zastawnych

wojskowych der na konie

sprzedaje się wprost gospodarzom nader tanio sztukę po 4,25 Mk. z powodu przepięknie nie zupełnie akuracie wykonanego brzegu. (569)

Grube te dery — nie podlegające zniszczeniu — ciepłe są jak koźle, wielk. 150x180 cm. (pokrywają zatem całego konia), koloru ciemno brązowego z obszernymi brzegami i trzema szerokimi pasami. Mały zapas wielk. ca. 160x205 ang. sportowych der na konie

koloru złotego podobnego do złota i grochu — obszernych 4 szerokimi pięknymi pasami, ofiaruje z powodu bardzo niezmiernych (tylko przez znaną dostrzegalnych błędów w przedzeniu) po 6,25 Mk. za sztukę, zwykła cena wynosi 15 Mk.

Obstanki wyraźnie napisane, które wykonuje się tylko za poprzednim nadaniem należytości lub za pobraniem pocztowym przyjmując jeneralny zastępca, połączonej fabryk wyrobów z weleny' G. Schubert, Berlin W. Telpzigerstrasse 115.

NB. Za towar niepodobający się zobowiązują się oddać cenę kupna.

Z dniem 1-go października r. b. przenieśliśmy nasz **MAGAZYN MEBLI** z ulicy Podgórnj na (515) **ulicę Wilhelma nr. 20** (wprost hotelu Francuzkiego).
Przy tej sposobności znacznie powiększyliśmy magazyn i polecamy go łaskawym względem Szan. Publiczności.
Ceny niskie przy dogodnych warunkach spłaty.
DANKOWSKI I SP.
Poznań, ulica Wilhelma nr. 20
vis-à-vis hotelu Francuzkiego.

Plugi patentowane dwuskbowe
najnowszej konstrukcji, odznaczone najwyższym medalem państwowym na konkursie plugów we Lwowie.

Plugi jednoskbowe,
najlepszej konstrukcji, do 6, 7, 8, 10—12 i 14 calowej őrki poleca

Fabryka H. Cegielskiego
w Poznaniu.

Kopia listu Wgo Turnau z Mikulic.
Wielmożny Panie!
Plug dwuskbowy Nr. II. sprowadzony od Pana zupełnie mnie zadowolil. Tam gdzie zwykły Sackowski plug przy sile 4 koni tylko do 8" głębokości się zanurzył, tam Pański plug przy tej samej sile koni wchodzi na 12" głębokości, i działalność jego przy teraźniejszym krótkim dniu, jest minimum 1 1/2 morgi anstr. (1600 □) dziennie. Dodac muszę, że orze nim w bardzo ciężkiej ziemi, zaś w lżejszych glinach 3 konie w głębokiej őrce z łatwością uciągną. Ustawienie jego jest bardzo pojedyncze, kwalifikuje się zarówno do őrki pod siew jako też na zime. — **Plug ten uważam za świetny wynalazek i pozwalam sobie najszerzej oddać mu zupełne uznanie.** (571)
Mikulice p. Przeworsk, 10. 10. 94.
Z szacunkiem
podp. **Jerzy Turnau**
właściciel dóbr Mikulice pod Przeworskiem (Galicya).

Wielka Pilska loterya pieniężna
celem przyjęcia w pomoc dotkniętym w skutek zródlanej katastrofy mieszkańcom. (579)
Główna **100,000 M.** w gotówce bez wygrana **100,000 M.** potrącenia.
Cena losu oryginalnego po 3 Mk. (Lista w kopercie zamkniętej włącznie portoryum 50 fen.)
Dom Bankowy Schereck założony w 1843 r.
Berlin, Taubenstr. 35.

Wielebna Duchowieństwu, Szanownym Towarzysztwom Bractwom, Dozorom kościoła i Wnym Paniom polecam najprzejmiej moją **artystyczno-przemysłową szkołę i pracownię wszelkich przyborów kościelnych,** w której podejmuję się umiarkowanie za przystępną cenę uczynić zadość najwybredniejszym wymaganiom. (183)
Przedewszystkiem wykonuję wszelkiego rodzaju sztandary i chorągwie, kapy, ornaty i stuły, bursy, welony, zastonki i sukienki na puszki oraz wszelką bieliznę kościelną.

Helena Cwojdzńska, nauczycielka, przez żeńską akademię przemysłową w Wrocławiu dyplomowana.
Stary Rynek 52 II p., wchód z ul. Wodnej.

Jedyna fabryka powozów,
która posługuje się tylko własnym wyrobem
A. MORAWSKIEGO
w Poznaniu, ulica Wiktorji
wykonuje każdego rodzaju powozy, karawany, sanki i wozy reklamowe oraz przyjmując wszelkie reperacje wchodzące w zakres powoźnictwa.
Własny warsztat dla osi patentowych i reperacji tychże. (238)

Nowość! Nowość!

Plug 2-skbowy.
Najnowszej konstrukcji dwuskbowe patentowane plugi, ogólnie za najlepsze uznane, mamy zawsze na składzie w trzech wielkościach i chętnie dajemy na próbe. (121)

Plug Fenix.
Nowy piętrowy plug samochód „Fenix” znacznie poprawiony systemem Sacka, uzyskał na odbytych konkursach pod Magdeburgiem na dniu 15 i 16 września 1892 z 208 plugów II. i III. nagrodę.
Wylacni reprezentanci na W. Ks. Pozn.
Bryliński & Twardowski,
skład machin i kolei polnych
w Poznaniu, ulica Rycerska nr. 11.

Wielką oszczędność pod względem kapitału

zaprowadza każdy kupujący, zamiast kosztownych sreber dziś w najzamożniejszych domach powszechnie używanych grubym pokładem srebra połączony (platerowane) sztuczne stołowe ze słynnej fabryk. Christoffe & Comp. w Paryżu.

Porównanie dla wykazania korzyści.
12 łyżek, 12 widelcy i 12 łyżeczek stołowych w ciężkiej wadze srebra kosztuje około 300 marek, za połowę tej sumy otrzymuje się natomiast:

12 łyżek stołowych	M. 26,40	2 łyżki półmiskowe	M. 14,40
12 widelcy	" 26,40	12 łyżeczek do kawy	" 13,60
12 noży	" 28,80	12 łyżeczek do moki	" 11,20
12 ławczek pod noże	" 13,20	1 łyżka wazowa złożona	" 12,80

1 łyżka do komputu Marek 3,40.
Cały ten komplet w każdym gospodarstwie niezbędnych sprzętów kosztuje razem 150 Marek.

Prócz wymienionych sztuców, polecam wielki wybór innych, również praktycznych przedmiotów a mianowicie: cukierniczki, zastawy, kosze do ciast, menażki do octu i oliwy, sólniczki, podstawki do kieliszków i butelek, tace i półmiski różnych wielkości, lichtarze i kandelabry, lustra toaletowe, przybory na gotowanie i t. d. Wyroby pochodzące z fabryki Christoffe są najdłuższym użyciem (w całym komplecie) przyjmując w zamian, jak również stare do użytku niezdane srebra. Wszelkie reperacje, posrebrzenie i odnawianie starych sprzętów i sztucy wykonuje po możliwie taniej cenie. (423)

J. Stark w Poznaniu
Specjalny skład wyrob. platerowanych i sprzętów kościelnych.
Wilhelmowska ulica nr. 21.

K. Koppe,
Skład tow. szmuklerskich, białych i drobnych
Bazar, Nowa ulica, poleca (559)

Bluzki z sukna i flaneli
Spódnice damskie i dla dzieci
Spodzienki i kabatki dla dzieci
Chustki pluszowe i jedwabne
Kaftaniki i kalesony damskie i męskie
Pończochy damskie i dla dzieci welu. i baweł.
Szkarpetki i pończochy do polowania
Welny na pończocy i spódnice
Parasole i kamazse trykotowe
Chustki płócienne i batystowe
Kolonierzyki i mankiety
Pelerynki i staniki welniane
Czapczki, kapotki i trzewiczki welniane
Wielki wybór w gorsetach
Obsady z piór i marabout
Rękawiczki trykotowe damskie, męskie i dla dzieci
Hafty i koronki do bielizny po cenach jak najtańszych.

Wielką oszczędność pod względem kapitału

zaprowadza każdy kupujący, zamiast kosztownych sreber dziś w najzamożniejszych domach powszechnie używanych grubym pokładem srebra połączony (platerowane) sztuczne stołowe ze słynnej fabryk. Christoffe & Comp. w Paryżu.

Porównanie dla wykazania korzyści.
12 łyżek, 12 widelcy i 12 łyżeczek stołowych w ciężkiej wadze srebra kosztuje około 300 marek, za połowę tej sumy otrzymuje się natomiast:

12 łyżek stołowych	M. 26,40	2 łyżki półmiskowe	M. 14,40
12 widelcy	" 26,40	12 łyżeczek do kawy	" 13,60
12 noży	" 28,80	12 łyżeczek do moki	" 11,20
12 ławczek pod noże	" 13,20	1 łyżka wazowa złożona	" 12,80

1 łyżka do komputu Marek 3,40.
Cały ten komplet w każdym gospodarstwie niezbędnych sprzętów kosztuje razem 150 Marek.

Prócz wymienionych sztuców, polecam wielki wybór innych, również praktycznych przedmiotów a mianowicie: cukierniczki, zastawy, kosze do ciast, menażki do octu i oliwy, sólniczki, podstawki do kieliszków i butelek, tace i półmiski różnych wielkości, lichtarze i kandelabry, lustra toaletowe, przybory na gotowanie i t. d. Wyroby pochodzące z fabryki Christoffe są najdłuższym użyciem (w całym komplecie) przyjmując w zamian, jak również stare do użytku niezdane srebra. Wszelkie reperacje, posrebrzenie i odnawianie starych sprzętów i sztucy wykonuje po możliwie taniej cenie. (423)

J. Stark w Poznaniu
Specjalny skład wyrob. platerowanych i sprzętów kościelnych.
Wilhelmowska ulica nr. 21.

Polecam się jako **kucharz prywatny.** (560)

Wszelkie zamówienia w zakresie kucharstwa wchodzące w zakres jak największą akuratacją. — Z szacunkiem **ANDRZEJEWSKI** kucharz prywatny.
Rycerska ulica nr. 36 w podwórzu.

Monstrancje
w różnych stylach kilka gotyckich pochodzących z okazynego zakupu po lecam bardzo tanio
Wszelkie reperacje i odnowienia sprzętów kościelnych. Wykonuje się trwałe po możliwie tanich cenach. (510)
Józef Stark w Poznaniu. Spec. skład wyrob. platerowanych i sprzętów kościelnych.

Organista
żonaty, biegły w swym zawodzie i dobre posiadający świadectwa, poszukuje miejsca do Organo Roku, lub też od każdej chwili. Łaskawe oferty pod nr. 592. do Ekspedycy Kurjera Poznańskiego.